

# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 5 (1340) 2 lutego 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO

**Pan Bóg Zastępów,  
On jest Królem chwały** (Ps 24)

*Gdy upłynęły dni oczyszczenia Maryi według Prawa Mojżeszowego, rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: "Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu". Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż nie zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: Gdy upłynęły dni oczyszczenia Maryi według Prawa Mojżeszowego, rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: "Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzaly Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela". A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: "Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiaci się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu". Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem i pozostawała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie zostawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przyszedszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy. A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta Nazaret. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napelniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim (Łk 2, 22-40).*

Józef i Maryja przynoszą do świątyni Dzieciątka Jezus mając świadomość, że poświęcają Bogu swoje pierwsze

i jedyne dziecko. Wiedzą, że nie mogą zatrzymać Go dla siebie.

Co mogli wówczas czuć? Szczególnie, co mogła czuć Matka? Maryja, która jest *Matką pięknej miłości*, potrafi poświęcić Bogu najdroższą dla Niej osobę. Nie zatrzymuje dziecka przy sobie.

Czy my potrafimy kochać osoby bez zniewalania ich sobą, bez zatrzymania ich przy sobie?

Może manipulujemy miłością drugiego człowieka? Zastanówmy się, czy tak naprawdę jesteśmy wolni od nieuporządkowanych przywiązań do osób i rzeczy?

Zwróćmy szczególniejszą uwagę na Symeona i Annę, którzy mimo sędziwego wieku z cierpliwością oczekują na spełnienie się Bożej obietnicy. Po wielu latach oczekiwania ich wierność zostaje nagrodzona.

Jaka jest nasza ufność Bogu?

Czy wierzymy, że Bóg nigdy nie spóźnia się ze spełnieniem swoich obietnic?

Może bardziej wymuszamy na Bogu spełnienia własnych próśb wąpiąc w Jego wierność?

Spróbujmy wyobrazić sobie siebie na miejscu Symeona. Weźmy od Maryi maleńkiego Jezusa i obejmijmy Go własnymi ramionami. Postarajmy się trwać w tym doświadczeniu przez dłuższy czas. Czy chcielibyśmy widzieć się w takiej scenie? Jakie budzą się w nas uczucia?

Przy tej scenie zastanówmy się nad naszą więzią z Jezusem.

Czy za Nim tęsknimy? Czy szukamy z Nim bliskości na modlitwie?

Co najbardziej przeszkadza nam w budowaniu w budowaniu zażyłej więzi z Jezusem?

Codziennie zawierajmy siebie, rodzinę wspólnotę, parafię Świętej Rodziny, abyśmy wzrastali w mocy, i w mądrości, aby łaska Boża zawsze spoczywała nad nami.

**Maryjo ofiarująca Syna, ofiaruj nas Synowi**

*Wasz brat Franciszek*

## Wspomnienie o redakcyjnej koleżance Marysi



Nakarmiona Eucharystią,  
umocniona Namaszcze-  
niem Chorych, z modlitwą  
najbliższych oddała Bogu  
ducha.

Z naszych oczu popłynęło  
wiele łez. Były to łzy żalu,  
smutku i rozstania. Nade  
wszystko zaś były to łzy  
wdzięczności Bogu za Jej  
obecność wśród nas.

Maria Pasterna była czo-  
wiekiem wielkiej naturalnej  
skromności i życzliwości  
wobec innych.

Bardzo miłe wspominam  
pracę w Zespole Redakcyjnym „Po górach, dolinach...”,  
w którym razem współpracowaliśmy. Jako emerytowana nau-  
czycielka dzieliła się w gazetce swoimi spostrzeżeniami na  
temat dzieci, redagowała informacje z życia parafii, fotografo-  
wała kościelne uroczystości, przedstawiała refleksje dotyczą-  
ce wpływu katechetów na jej postawę życiową w Bytomiu,  
a później w Ustroniu. Wiara przechodziła u Niej w ufność,  
która w szarzyźnie niedostatku i w trudach podtrzymywała Ją  
na duchu. Do dziś dźwięczą mi w uszach - pełne zdanie się  
na Boga i z bardzo ufną melodią śpiewane - słowa: „Wszystka  
moja nadzieja u Boga mojego”.

Przeorana cierpieniem i zależnością od ludzi stawała się  
coraz bardziej jak dziecko - ufna, pokorna, poddana.

Niech Bóg przytuli Ją do swojego serca, niech Jej po-  
zwoli śpiewać Mu odtąd „pieśń nową”.

Daleka droga przed nami.

Daleka, a może bliska?

Ważne jest to, że się spotkamy...

To wszystko.

Daniela Łabuz

## Wspomnienie o ustrońskiej poetce Wandzie Mider

*Mijają lata, mijają dni,  
Przemija życie jakby we śnie.  
Przemija młodość, nadchodzi kres,  
A nam zostaje życie wśród łez.*

Dokonało się i choć należało przypuszczać, że do tego  
dojdzie, trudno w to uwierzyć, a tym bardziej się pogodzić.  
Chociaż dożyła prawie 96 lat, wydawało się, że będzie nie-  
śmiertelna, bo potrzebna rodzinie, Ustroniowi i ziemi cie-  
szyńskiej. Odeszła cichutko, w zaciszu domowym, 23 stycz-  
nia 2020 r., w towarzystwie ukochanych domowników, któ-  
rzy otoczyli ją najlepszą opieką jaką mogli do końca ofiaro-  
wać. Dla niej byli najwspanialszym darem, a wiele najmil-  
szych wspomnień zachowała w swej żywej pamięci do ostat-  
niego tchnienia: *Najwspanialszym darem w życiu jest moja  
rodzina, Przy której mi czas umyka, rok za roczkiem mija.  
I za to dziś pragnę Bogu z serca podziękować, A wspomnie-  
nia jak najmilsze w pamięci zachować.*

Śp. Wanda MIDER – nazwisko rodowe Brachaczek,  
powszechnie znana, zasłużona ustrońska poetka, urodziła  
się 10 lutego 1924 r. na Nowym Mieście w Cieszynie jako  
córka Józefa i Antoniny z domu Drapa. O tym fakcie tak na-  
pisała: *Urodziłam się w Cieszynie, W szarej kamieniczce,  
Przed oknami stara studnia, Na wąskiej uliczce (...).* Miała  
młodszego brata Tadeusza, byłego lekarza i dyrektora cie-  
szyńskiego ZOZ-u, który w 2003 r. wyprzedził ją do wieczno-  
ści. W 1945 r. wyszła za mąż za ustroniaka Bolesława Mi-  
dra, znanego kapelmistrza orkiestry dętej Kuźni Ustron  
w latach 1950-1991. Do Ustronia przeniosła się dopiero  
w 1947 r. Z tego związku przyszło na świat troje dzieci –  
Bronisław, Anna i Bogusław. Najpierw przez dwie dekady  
wraz z rodziną mieszkała na tzw. „Markusówce”. Zawsze  
bardzo ciepło wspominała przeżyte tam chwile. W ciągu 64  
lat wspólnego pożycia Państwo Midrowie doczekali się czte-  
rech wnuków – Danuty, Zbigniewa, Doroty, Adriana i siedmiu  
prawnuików – Adama, Piotra, Zuzanny, Julii, Karoliny, Linety,  
Wincentego, a po śmierci współmałżonka – Wandy, Mai  
i Kacpra. Wdową została w styczniu 2009 r. W IV tomiku  
poezji poświęconym pamięci ukochanego męża Bolka, wy-  
znała swoje uczucia i tęsknotę za nim następująco: *Zacze-  
kaj na brzegu, Mój rejs niedaleki, Potem popłyniemy, Razem  
już na wieki, Do cichej przystani, Gdzie w rajskim ogrodzie,  
Ludzie żyją razem, W przyjaźni i zgodzie (...).*

Edukację rozpoczęła najpierw w cieszyńskiej Szkole  
Podstawowej, aby później kontynuować ją w Seminarium dla  
Wychowawczyń Przedszkoli w Mysłowicach, którą przerwał  
wybuch II wojny światowej. Dopiero po wojnie ukończyła  
kurs dokształcający dla wychowawczyń przedszkoli i zgodnie  
z tym kierunkiem objęła stanowisko przedszkolanki, ale nie-  
stety obowiązki matki nakazały pracę zakończyć. Lata wo-  
jenne przyszło jej spędzić tylko z matką i bratem, ponieważ  
ojciec, uczestnik powstań śląskich, przebywał za granicą.  
Kiedy opuścił na zawsze ziemską doczesność, napisała bar-  
dzo nostalgiczny wiersz: *Powiedz mi tato, Powiedz mi gdzie  
jesteś, na której planecie, Jak ci się tam żyje na tym drugim  
świecie (...), Czy cieszysz się tato spokojem i niebem? No  
powiedz – choć we śnie – wszak nie jest to grzechem (...),  
Odszedłeś już od nas, tak nagle i wczesnie, Więc przyjdź  
choćby nocą odwiedzić mnie we śnie.*

Tworzenie rymów interesowało ją od najmłodszych lat,  
lecz kreatywna pasja nadeszła dopiero w latach 70. tych  
ubiegłego stulecia, kiedy troski dnia codziennego związane  
z budową domu i wychowaniem dzieci stały się przeszłością.  
Jesienią 1963 r. wraz z najbliższymi zamieszkała w nowym  
domu, w dzielnicy Jelenica: *Od jesieni już mieszkamy  
w swoim domu, A pożalić się doprawdy nie mam komu, By  
serdecznie się wyplakać, brak mi kąta, W każdej izbie bo-  
wiem letnik mi się krząta (...). Pracy co dzień już od rana  
w domu mi przybywa, Mąż mi wprawdzie nie pomoże, ale mi  
przygrywa, Bogu dzięki za cierpliwość, wytrwa-*

→ Str 3

*„Ciągłe jeszcze istnieją wśród nas anioły. Nie mają  
wprawdzie żadnych skrzydeł, lecz ich serce jest bezpiecznym  
portem dla wszystkich, którzy są w potrzebie. Wyciągają ręce  
i proponują swoją przyjaźń.” (Phil Bosmans)*



**Z OGROMNYM BÓLEM  
PRZYJĘLIŚMY WIADOMOŚĆ  
O ŚMIERCI**

**NASZEJ BYŁEJ KOLEŻANCE REDAKCYJNEJ**

**ŚP. MARI PASTERNEJ**

**SKŁADAMY WYRAZY WSPÓŁCZUCIA**

**CAŁEJ RODZINIE**

*Intencje Apostołów Modlitwy -*

*Luty*

*Intencja powszechna: Słuchanie wołania emigrantów.*

Aby krzyk braci migrantów, którzy wpadli w ręce pozbawio-  
nych skrupułów handlarzy ludzi, był słyszany i brany pod uwagę.

➔ str. 2 *Łość i zdrowie, Wszak dom cały wraz z ogrodem jest na mojej głowie (...).*

Wiersze Wandy Mider pisane są językiem literackim oraz gwarą cieszyńską. Należą do grupy utworów ludowej twórczości artystycznej, które ocalają przeszłość od zapomnienia, odzwierciedlają naszą tożsamość. Są wśród nich także okazjonalne, związane z ważnymi faktami historycznymi Ustronia, ludźmi te wydarzenia tworzącymi, jak również opiewające piękno naszej małej ojczyzny wraz z ludzką egzystencją czasem wręcz komiczną, a nierzadko bardzo wzruszającą: *Tyś mie mamó nauczyła jak grónie miłować, Jak trud pracy naszych ludzi godnie uszanować. Tyś tod dziecka mi mówiła, kaj leży Równica, Kaj Czantorii grzbiec sie cióngnie, a kaj je Salica (...), I choćby daleko kiejsi pojechać mi prziszło, To powróćym jak na skrzydłach do swoich na Wiśłóm. Dlo mnie Ustróń je nejmilszy – sercu mymu drogi, Bo tu je mój dóm rodzinny, tu prałojców groby!.* Teksty te jakże bywają sugestywne w swej wymowie.

Wanda Mider od momentu zaistnienia na I Konkursie Gwarowym ogłoszonym przez Towarzystwo Miłośników Skoczowa w 1996 r., związana była z reprezentacyjnym zespołem miasta Ustronia - Estradą Regionalną „Równica” prowadzoną pod kierunkiem Renaty Ciszewskiej. Członkowie zespołu, biorący udział w konkursie, zajęli w nim czołowe lokaty, co dało początek ich bliskiej współpracy. Scenariusze koncertów przez długi czas w znaczącym stopniu urozmaicały wiersze pisarki, recytowane przez członków zespołu: *Pałrzy babcia w okno, oczekując gości, Wspomina swe życie, troski i radości, Jej srebrzyste włosy okalają skronie, Postać pochylona, spracowane dłonie (...), Słońce już zachodzi, łuną się czerwieni, A ona ku furtce śle tęskne spojrzenie, Chłód już tuli ziemię, a ona wciąż czeka... Czy taka jest dola starego człowieka?*

Dotychczas zostały wydane cztery autorskie tomiki poezji, kolejno zatytułowane: „Czantoria” pod redakcją Jana Kropa w 1997 r., „Równica” - Elżbiety Sikory w 1998 r., „Na ustróńskóm nute” - Danuty Koenig i Lidii Szkaradnik w 2003 r. oraz „Ustróńskie strofy Wandy Mider” - Elżbiety Sikory w 2009 r. W 2014 r., z inicjatywy Barbary Langhammer ujrzano światło dzienne publikacją autobiograficzna napisana prozą pt. „Gwarą cieszyńską pisane, czyli wspomnienia Wandy Mider”. Za swoją działalność pisarską wyróżniona została Honorowym Dyplomem Uznania „Za zasługi dla miasta Ustronia” w 1999 r., statuetką „Czantoryjki” Stowarzyszenia Miłośników Kultury Ludowej „Czantoria” w 1999 r., odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” w 2003 r. oraz Laurem „Srebrnej Cieszyńnianki” w 2003 r. W 2009 r. otrzymała nominację do tytułu „Osobowość Ziemi Górskich” w Żywcu, natomiast w 2013 r. tytuł Członka Honorowego Stowarzyszenia „Czytelnia Katolicka”. W 2014 r. przyznano poetce nagrodę powiatu cieszyńskiego im. ks. L. J. Szersznika.

Panią Wandzię znałam od najmłodszych lat, bowiem uczęszczałam z synem Bogusiem do tej samej klasy w Szkole Podstawowej nr 1. Emocjonalnie natomiast związałam się z nią niemal ćwierć wieku temu, kiedy przyszło mi współpracować z „Równicą”. W późniejszym czasie miałam przyjemność i zaszczyt opracować wcześniej wymienione tytuły dwóch tomików poezji, jak również wzięłam udział w adiustacji wspomnień napisanych gwarową prozą. Była mi droga jak matka i najszczęsza przyjaciółka. Bardzo często rozmawialiśmy przez telefon, nawet nie można byłoby zliczyć godzin spędzonych na miłych, owocnych dyskusjach. Okazała się nadzwyczaj wzorową kobietą, kochającą Boga, ludzi i życie. Chociaż doczesna wędrownica zmarłej nie pozbawiona była zawirowań, gdyż przyszło jej żyć w niejednej epoce politycznej – była świadkiem wydarzeń II wojny światowej, potem różnych powojennych zdarzeń w dobie PRL-u i po transformacji ustrojowej, nigdy się nie skarżyła, na nic nie narzekała, daleka była od krytyki czegokolwiek, bezustannie wdzięczna losowi za wszelkie dobrodziejstwa oraz sukcesy te małe i te większe. Nie powiedziała o nikim żadnego złego słowa, wręcz napominała każdego, aby żył w zgodzie z bliźnimi: *Byśmy wszyscy byli zdrowi, Na duszy i ciele,*

*Uczciwością, życzliwością, Zdziałać można wiele, Niech nie dzielą nas wyznania, Lecz łączą jak braci, Miłość, zgoda, tolerancja, Dusze ubogaci (...).* Te słowa stanowiły jej credo życiowe. Według nich postępowała. Podziwiali i szanowali ją wszyscy, bowiem skromność od niej emanująca wskazywała klasę, której jakże brakuje dzisiejszym pokoleniom. Kilkakrotnie w Muzeum Ustrońskim im. J. Jarockiego, Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” oraz Czytelni Katolickiej zorganizowano imprezy związane z okrągłymi rocznicami jej urodzin czy promocjami kolejnych wydawnictw. Stale odwiedzali ją liczni ludzie, dla których pisała wiersze oraz młodzież szkolna i dzieci z ustróńskich przedszkoli, biorący udział w corocznych konkursach gwarowych, popularyzujących wspaniałą poezję naszej twórczyni. Zaprzyjaźniony z Ustroniem znany etnolog, świetny znawca gwary cieszyńskiej, Honorowy Obywatel Miasta Ustróń, prof. Daniel Kadłubiec tak wyraził się o Wandzie Mider: *Była wyjątkową osobowością, fantastycznie władała naszym cieszyńskim słowem, była człowiekiem natchnionym, uduchowionym, a jej wiersze czyniły świat lepszym. To ogromna strata (...). Miała dar nieba, bo tylko taki dar jest darem Słowa (...). Człowiek przyjazny wszystkim, rozdający ciepło i dobro.* To najtrafniejszy obraz jej pięknego wizerunku.

Właściwie nie chorowała, ale od jakiegoś czasu się nieżył dobrze, coraz bardziej słabła i gasła, zdając sobie sprawę z nadchodzącego kresu życia. Najbliżsi zapewnili jej godną egzystencję, aby w obliczu majestatu śmierci nie czuła się ani przez chwilę samotna. Wszystkim za wszystko bardzo świadomie dziękowała, a mnie prosiła, abym we wspomnieniu wyraziła słowa najszczęszego podziękowania współmieszkańcom za życzliwość, sympatię oraz nieustającą pamięć. Nawet zdążyła napisać króciutki tekst pożegnalny: *Żegnam was gorąco ustroniacy mili, Którzyście mnie zawsze uśmiechem darzyli, Dziękuję za serce i te gesty miłe, A chodniczek znajdziecie ku mojej mogile.*

Uroczystość pogrzebowa odbyła się 28 stycznia w kościele pw. św. Klemensa. Mszę żałobną sprawowali ks. Krzysztof Adamski i były proboszcz ks. kanonik Antoni Sapota, który powiedział kazanie. Eucharystię uświetniła swoim występem wiernie asystująca zmarłej przez znaczny okres Estrada Regionalna „Równica”, która pożegnała Wandę Mider pieśnią „Ojcowski dom”. W imieniu samorządu i Rady Miasta wystąpił burmistrz miasta Ustróń, Przemysław Korcz, dziękując za sporo lat działalności twórczej, spuściznę tak pięknie zapisaną na kartach historii naszej rodzimej miejscowości. Zaprzyjaźniona z rodziną Urszula Broda-Gawełek – pracownik Wydziału Promocji, Kultury, Oświaty, Sportu Turystyki Urzędu Miasta przeczytała wiersz poetki pt. „Moja modlitwa”, a na zakończenie Beata Sabbath – pedagog i poetka cieszyńska dedykowała wiersz swojego autorstwa „Drogiej Pani Wandzie Mider – na pożegnanie”. Tłum mieszkańców miasta będący symbolem manifestacji, w szeregach którego można było spotkać samorządowców, dyrektorów ustróńskich szkół i przedszkoli, placówek kultury, przedstawicieli stowarzyszeń, miejscowych mediów, Cieszyńskiego Klubu Literackiego „Nadolzie”, sąsiadów, przyjaciół i znajomych chcących oddać ostatni hołd i szacunek jej przecznej pamięci, odprowadził naszą poetkę na miejsce wiecznego spoczynku – miejscowy cmentarz parafialny, gdzie spoczęła w grobie rodzinnym obok męża.

Najdroższa Wandziu, będzie nam Pani bardzo brakowało, na każdym kroku odczujemy ogromną pustkę. Do zobaczenia w onym lepszym kraju! Na zawsze pozostaniesz w naszej wdzięcznych myślach jako osoba o spełnionym życiu, ubarwionym zaczarowaną poezją oraz wzór pozytywnej, przykładowej harmonii rodzinnej i ludzkiej, gdzie zawsze panowała wzajemna dobroć, zrozumienie, szacunek, zaufanie – cechy przekazywane z pokolenia na pokolenie. Niechaj nasze beskidzkie gronie kłaniają ci się nisko, a smreczki pomiędzy pagórkami Czantorii i Równicy, o których powstało tyle fantastycznych wersetów, bezustannie szumią pieśń dziękczynną do końca świata i jeden dzień dłużej....

Elżbieta Sikora

## Kącik poezji

### Poeta i bluszcz

Kwiaty zapłakały rosą...  
Wiatr połamał brzoźkę  
na krzyż cmentarny.  
Nikt nie odczytał tych znaków...  
Tak, - to wiał halny  
mierząc swe siły na zamiary.  
A poeta pełen nadziei i wiary  
odchodził do Boskiego Panteonu.  
Komu bije dzwon? – zapytano,  
lecz wnet umilkło serce dzwonu.

Bluszcz, druh każdej mogiły,  
swym uściskiem oplątał  
na nagrobku słowa.  
Z porami roku,  
co niezmiennie lecą,  
odradzać się będzie od nowa,  
by czytać wiersze płonącym świecom!

### Pamięci Wandy Mider

Czytając poezję p. Wandy Mider, wyczuwało się niesamowitą wrażliwość poetki na krzywdę ludzką, taką samą jak u Marii Konopnickiej. Zwłaszcza w tych wierszach, których tematem był los osób pokrzywdzonych przez życie, takich jak Francek czy siedząca z maleńkimi dziećmi, prosząca o wsparcie cyganka, bądź dziadek z babcią oczekujący na odwiedzinny wnuków.

Pani Wanda świetnie wykorzystywała dar Boży, jakim było pisanie poezji. Wiersze przysparzały jej mnóstwo radości i dawały wiele szczęśliwych dni, z których czerpała siły na długie lata swojego życia.

Cześć Jej pamięci!

*Maria Nowak*

*Dla mnie ojczyzna to owoc życia pokoleń zostawiony potomnym (Teresa Waszut).*



**Rodzinie zmarłej  
Śp. Wandy Mider  
szanowanej, szeroko  
znanej poetki z Ustronia,  
przekazujemy  
szczerze wyrazy współczucia.**

Wdzięczni jesteśmy, że swoją twórczością podbijałaś serca ludzi wrażliwych na piękno.

Swoimi wierszami potrafiłaś rozstać Ziemię Cieszyńską. Pozostaniesz dla nas przykładem skromności, i wierności wartościom ponadczasowym.

*W imieniu cieszyńskiego Klubu Literackiego „Nadzie”  
i przyjaciół Teresa Waszut*

## Z życia parafii



• W piątek, 24 stycznia, w sali Czytelni Katolickiej miało miejsce podsumowanie akcji Szlachetnej Paczki oraz wręczenie podziękowań. Obecni mieli okazję oglądnąć zabawne przedstawienie, a także dowiedzieć się więcej o istocie Paczki.

• W niedzielę o godz. 16<sup>00</sup>, w ramach dorocznych nabożeństw ekumenicznych organizowanych z udziałem duszpasterzy i wiernych Kościoła katolickiego i Kościoła ewangelicko-augsburskiego odbyło się nabożeństwo w ewangelickiej świątyni Apostoła Jakuba Starszego. Hasłem tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan były słowa „Zycliwymi bądźcie”. Kazanie powiedział ks. Krzysztof Adamski (relacja za tydzień).

• W poniedziałek swoje comiesięczne spotkanie mieli Seniorzy.

• Wieczorem, najpierw na Mszy św. a potem w sali Czytelni Katolickiej spotkali się ministranci ze swoim opiekunem ks. Krzysztofem. Spotkali się przy kawie i pysznym cieście przygotowanym przez ich mamy. Ks. Krzysztof dokonał podsumowania rocznej służby oraz niedawno zakończonej kolędy. Dziękował za zaangażowanie i zachęcał do jeszcze bardziej gorliwej służby w tym roku. Na podium w punktacji rocznej znaleźli się: **Mateusz Puzoń, Wojtek Macura II** oraz **David Diedzina**. Wszystkim serdecznie gratulujemy. Cieszy fakt, że służba liturgiczna się rozrasta. Już wkrótce zostaną przyjęci kolejni kandydaci.

• We wtorek pożegnaliśmy śp. Wandę Mider.

• W czwartek miał miejsce pogrzeb śp. Marii Pasternej.

Na obydwu pogrzebach obecny był ks. Antoni Sapota, który zżegnał swoje byłe Parafianki mówiąc kazania.

## JUBILACI TYGODNIA

Maria Graczyk

Wiesława Sikora  
Bogumiła Żabińska  
Weronika Wawrzyczek  
Helena Dolczewska  
Teresa Habrat  
Dorota Darowska  
Remigiusz Dancewicz  
Jerzy Ożana  
Jadwiga Kąkol  
Kazimierz Fulczyk  
Jerzy Dubiel



Leszek Stefka

**Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,  
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem  
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.**

*Trwałość wspomnień zapewnia nam wytrwałość  
w życiu (Kamila Kampa).*

## „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Luniew,  
ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)